Nr. 161-162. — Kraków 26. sierpnia 1928. — **Rok XV.**



Redakcja i Administracja: Kraków, pl. Szczepański 2. Tel. 2251.

P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.



Do byłych i obecnych członków „Polskiego Związku Narodowego" w Krakowie.

Ciężkie, pięcioletnie już, zmaganie się z Drem Klimeckim by oddał samowolnie zabrany maiątek „Polskiego Związku Narodowego", dotąd się nie skończyło dlatego, że Dr Klimecki nie zna lojalności względem ustaw, reskryptów najwyższych Władz administracyjnych i prawomocnych uchwał Sądu. Rekursa za rekursami, przedłużają zakończenie się tych zmagań. Oszczerstwa i niezgodne z faktycznym stanem rzeczy przedstawienia sprawy, rzecz całą zaciemniają i gmatwają tak, że tylko bystra orjentacja sędziego w aktach, może wydobyć prawdę i cel hańbienia przeciwnika.

Proszę się nie śmiać . . . bo oto czynszu od 5 lat nie płaci dlatego. że zabierając bezprawnie, samowolnie i przemocą lokal P. Z. N., ani z jego właścicielem, ani z właścicielem realności nie zawierał . . . umowy!!! Inwentarza nie zwraca, bo go już

nie posiada! Więc np. złodziej, któremu udowodniono kradzież, czy nawet przyłapano na kradzieży cudzej rzeczy, nie ma jej oddać ani odszkodować dlatego, że ją już obił? Dziwne rozumowanie w myśl: Wolno w Polsce, jak kto chce! Nierządem Polska stoi! Tak jednak dziś rozumować nie wolno, bo za te hasła 150 lat była Polska w niewoli. Dziś można w Polsce to tylko robić, na co prawo pozwala i Polska dzisiejsza musi stać nie nierządem, ale rządem silnym, który do poddania się prawomocnym wyrokom Sądu, potrafi zmusić nawet . . . Dra Klimeckiego.

Dlatego miejcie cierpliwość. Dziś sprawy P. Z. N., stanęły wobec pytania, czy posiadanie bez tytułu prawnego daję większe szanse do posiadania, czy też tytuł prawny rozstrzyga o jakości posiadania!? Brak prawnego tytułu jest wymowną kwalifikacją pewnych czynów, które o tytuł prawny nie dbają. Czyny te opierają się o prawo pięści, które już na zawsze złamane zostało przez praworządne organa władzy państwowej a wskrzesać go w Polsce nie może i . . . Dr Klimecki.

Czyżbyśmy staczali się w barbarzyńskie obyczaje, że ciężkiem staje się zmaganie o odebranie drogą legalną tego, co zabrała przemoc i samowola? Przykrem jest patrzenie w państwie praworządnem na kunktatorskie zachowywanie się przeciwnika w Sądzie, miotanie ozscerstw na władze państwowe i słuchanie krytyki ich wyroków dlatego, że nakazują oddać to, co się zabrało bezprawnie. Nad wszystko jednak przykrem gdy się słyszy: najlepiej rozwiązać P. Z. N.! Więc gdy Staszek obrabuje czy zrani Bartka, to zamiast ratować Bartka, lepiej „ze względu dobra publicznego“ . . . dobić go, bo to będzie załatwienie „kawałka“ bez wysiłku mózgu czy najlepsza kuracja!!! Ładna etyka zawodowa! ładna metoda urzędnika, co ma stać na straży sprawiedliwości i ładu społecznego!!! A Bartek zamilczy na zawsze i już się o krzywdę swoją nie upomni, Staszka nie trza będzie karać czy zmuszać do oddania zrabowanych rzeczy! Ładna logika!

A tak sie jednak stało! Staszek zawinił, Bartka skrępowano a potem uśmiercono dlatego, że Bartek skrępowany, od 5-ciu lat nie rozwija działalności!

Nie powiem gdzie, stało się jednak w jakimś kraju, że do-

rożkarz został ukarany przez Dyrekcję Policji za to, że nie był w pewnym czasie na stanowisku, bo w czasie tym jeździł „urzędowo“ z dyrektorem Policji. Nie pomogły lamenty i dowody do rożkarza. Wpakowano go do „ula“. Czy na tem koniec? Ależ! Ponieważ przez czas siedzenia „w ulu“ nie rozwijał działalności, odebrano mu prawo jazdy! A kiedy wyszedł z „ula“ i żądał oddania konia i dryndy, na rozkaz dyrektora policja rozpoczęła dochodzenia. Ponieważ przed ich ukończeniem koń zdechł a dryndę w oczach dyrektora ukradziono, policja tego kraju wydała orzeczenie, że nie ustalono, czy dryndziarz miał dryndę i konia. I dopiero gdy sprawa stała się zbyt głośną, wyższa władza kazała dyrektorowi obszkodować dorożkarza a usuwając go ze stanowiska, postanowienie swoje umotywowała tem, że dyrektor Policji powinien mieć bodaj tyle rozumu, że nikt a nawet dryndziarz, nie może być równocześnie na dwóch stanowiskach-

Podobnie z nami. Ta władza, która swoją powolnością wobec wskrzesiciela prawa pięści i samowoli, uniemożliwiła Polskiemu Związkowi Narodowemu rozwijanie statutowej działalności i ułatwiła zniknięcie jego dwudziestoletniego dorobku, za to nierozwijanie działalności pogrzebała Polski Związek Narodowy, by siewca anarchji nie miał już komu zwrócić tego, co samowoli nie zabrał, co mu zwrócić nakazały Sądy.

Tym, co zapytują się o losy „Polskiego Związku Narodowego“, dziś mogę to tylko powiedzieć: Bądźcie cierpliwi, „WAWEL“ znowu perjodycznie bodaj wychodzić będzie, w sprawie Waszego majątku toczą się jeszcze rozprawy sądowe, wedle zaś życzenia Waszego, zwróciłem sie do B.B.W.R. z pismem następującem:

L. 8234. Kraków, dnia 18 sierpnia 1928

Do Sekretarjatu Woj. Bloku Współpracy z Rządem
w Krakowie, ul. Potockiego 2.

Wielce Czcigodni Panowie Posłowie i Senatorowie!

W myśl Waszej odezwy, zwracam się do Was Czcigodni Panowie Posłowie j Senatorowie z prośbą o rozpatrzenie i zwrócenie uwagi Wysokiego Rządu na niesamowite, samowolę i bezrząd siejące w państwie wybryki jednostki, ktora przy powolności Władz miejscowych bezkarnie zagarnęła majątek wynoszący 36025 zł. stowarzyszonym w Polskim

Związku Narodowym i konsumie Pomoc Gospodarcza. Sprawa przedstawia się tak: W r. 1908 założyłem stowarzyszenie p. n. „Polski Związek Narodowy“, oparty o zasady katolickie. Hasłem jego było wyrwanie robotnika polskiego z objęć międzynarodówki i urobienie jego duszy dla myśli polskiej. Praca moja doprowadziła do tego, że w niedługim czasie w P.Z.N. zjednoczyły się liczne stowarzyszenia polskie a założone przezemnie: Związek Gospodarczy jako konsum, Powszechna Kasa Zaliczkowa dla doraźnej pomocy materjalnej członków, wreszcie Bratnia Pomoc jako Kasa chorych z wolnym wyborem lekarzy, skupiły poważną bo 6000 członków dochodzącą liczbę. Tymczasem w lipcu 1919 za wiedzą Dyrekcji Policji wdarli się na Walne Zgromadzenie nieczłonkowie pod wodzą Skulskiego i Możdzeńskiego i mimo rozwiązania przeze mnie Wal. Zgromadzenia kontynuowali go dalej a powolność Policji doprowadziła do opanowania przez nich majątku i lokalu. Sąd karny - U. V. 600/19 sprawę tego gwałtu dotąd zwlekał, aż winowajców uwolniła amnestja z 27/5 1921.

Nie chcąc gwałtu gwałtem odpierać, liczne stowarzyszenia i ich członkowie usunęli się na czas, dopóki nie powrócą rządy na statucie oparte. Móżdzeński podeptał postanowienia statutu i pod okiem Policji urządzał sobie dowolne zgromadzenia a Policja przyjmowała je do wiadomości, nie badając ich prawdziwości. Wreszcie w marcu 1922 wpisał kilkudziesięciu zwolenników Dra Stanisława Klimeckiego bezprawnie do P.Z.N., którzy na nielegalnem zgromadzeniu wybrali prezesem Dra Klimeckiego.

T e n Dr Klimecki wybrany niezgodnie ze statutem, bez uchwały legalnego Walnego Zgromadzenia zmienił statut P.Z.N. i nazwę jego, co Województwo . . . zatwierdziło! Dopiero w czerwcu 1923 członkowie legalni zniecierpliwieni tą samowolą i bezczynnością władz, wybrali mnie na Walnem Zgromadzniu dn. 27 czerwca prezesem i dali mi mandat re windykacji majątku i sanacji stowarzyszenia. Założony przezemnie protest przeciw zmianie statutu i nielegalnym krokom Dra Klimeckiego zakończył się zniesieniem zmiany statutu zatwierdzonej przez Województwo i stwierdzeniem przez Dyrekcję Policji, że Dr Klimecki n i e będąc nigdy członkiem legalnym, nie był nigdy i prezesem stowarzyszenia a uznając wszystkie moje zażalenia w proteście za prawdziwe, Województwo reskryptem z 28/9 1923 L. 12060/pr podyktowało warunki, na których ma się odbyć sanacyjne Walne Zgromadzenie, zaznaczając, że od tego zarządzenia nie ma środka prawnego.

W myśl tego bezapelacyjnego zarządzenia Województwa i ściśle wedle postanowień statutu, najstarszy z prezesów stowarzyszeń statutowo z P.Z.N. p. W. Michalski zwołał na dzień 31 października 1923 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie P.Z.N. do jego lokalu przy ul. Karmelickiej 21. Uchwały tego Walnego Zgromadzenie i wybór prezesem Dra

Nartowskiego, Dyr. Pol. przyjęła do wiadomości a na skutek rekursu i protestu Dra Klimeckiego, zatwierdziło go następnie Województwo a i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Tymczasem Dr Klimecki lekceważy wszelkie Władze adm. i sądowe, przy pomocy powolnej mu Policji p. d. 24 listopada 1923 gwałtem publicznym i samowolą opanował lokal i majątek P.Z.N. a dyrektorowi Policji na jego interwencję oświadczył, że legalnemu prezesowi nogi poodtrąca, gdyby do lokalu przyszedł. Sąd C. VI. 668/26 po przeprowadzeniu dochodzeń i stwierdzeniu moich praw, nakazał mu przywrócić lokal P.Z.N. do pierwotnego stanu, uznając w prawomocnym wyroku krok Dra Klimeckiego za samowolę, za którą osobiście jest odpowiedzialnym, gdyż działał bez żadnego tytułu prawnego. Cóż się jednak dzieje? Oto Dr Klimecki dotąd (18 miesięcy) do wyroku się nie zastosował, towary konsumu z lokalu kazał usunąć, inwentarz pod jego okiem znikł a Policja p. stwierdziła, że dochodzenia jej nie ustaliły, czy był tam wogóle jaki inwentarz. Dziwnem jest tutaj, że wbrew logice i prawu, nie można od Dra Klimeckiego wydobyć czynszu za 5. lat z zagrabionego lokalu, bo odnośne Władze orzekły, że czynszu nie może płacić, gdyż w chwili zajęcia gwałtem lokalu, nie umawiał się o czynsz ani z właścicielem lokalu ani z właścicielem realności; inwentarza nie musi zwracać, bo go już nie posiada.!

Gdy takie rozumowanie jest ubliżeniem dla praworządności, gdy z niego wynika, że każdy złodziej jest właścicielem skradzionej rzeczy, że może ją bezkarnie sprzedać i wtedy już być wolnym od odpowiedzialności, pozostaje apel jedynie do Was Czcigodni Panowie Posłowie i Senatorowie, byście nie dopuścili do posiewu nierządu i samowoli i zwrócili uwagę Wysokiego Rządu, na „urzędowanie" krzywdę przynoszące obywatelom, by Wysoki Rząd co rychlej zwolnił z urzędowania tych, co jednostkom chcą służyć zamiast stać na straży sprawiedliwości i przestrzegania ustaw państwa. Gdy odnośne czynniki nie chcą zmusić Dra Klimeckiego do oddania co bezprawnie zabrał, owszem by usunąć tego, komu ma oddać co zabrał, Województwo pismem z17/11 1927 BP 12352 rozwiązało „Polski Związek Narodowy" a wniesiony rekurs dotąd nie załatwiony. Motywując rozwiązanie „dobrem publicznem", za winę ślusarza uśmierciło kowala i pochwaliło samowolę.

Jako ten, któremu Województwo oddało w ręce prawo czuwania nad majątkiem P.Z.N., zwracam się do Was Czcigodni Panowie Posłowie i Senatorowie z prośbą, byście tam, gdzie należy poczynili skuteczne kroki do zgniecenia posianej na gruncie krakowskim anarchji i chęci do wskrzesania prawa pięści przez jednostkę, by Pol. Związek Nar. drogą prawa jak najrychlej odzyskał to, co mu przemoc samowolna zabrała a na co z pobłażaniem patrzą tutejsi stróże prawa, co zamiast uzdrowić chorego a ukarać winnego jego choroby, mordują poszkodowanego, by

by winny nie był przez niego pociągany więcej do odpowiedzialności. To może dziać się u bolszewickiego sąsiada ale nigdy w Polsce, która bezrząd swój dawny i samowolę jednostek, odpokutowała 150-letnią niewolą i śmiercią najlepszych swych synów. Jest szkandalem publicznym, by sprawa wlokła się 5 lat, by „plecy“ były ponad prawem, by bezkarnie przeszła strata 36025 zł. stowarzyszonych członków P.Z.N. a ten co ich majątku broni, był poniewierany i szkalowany a krzywdzący zasługiwał na większą wiarę aniżeli akta i reskrypta nawet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które nazywa nietrafnemi i przez pomyłkę wydanemi.

Z wysokim poważaniem

Dr Nartowski.

List powyższy — to próba stwierdzenia, czy p. p. Posłowie i Senatorowie z „Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem“ są rzeczywiście „bezpartyjni“ i w myśl swojej odezwy do wyborców, załatwiają rzeczywiście bezpartyjnie wszelkie prośby, petycje, nadużycia i krzywdy dotyczące ogółu społeczeństwa, czy też i oni pójdą po osobistej korzyści partyjnika i dopuszczą, by majątek i cała organizacja „Polskiego Związku Narodowego“ utonęły w „społecznych“ rękach partyjnika i to takiego, co w chwilach naj większego niebezpieczeństwa dla państwa, zagrzewał do strajku, siał zatem anarchję. — Uzbrojeni w cierpliwość, czekajmy- —

— —

LETARG.

Letarg — to śmierć pozorna, to sen głęboki, trwający nie raz przez wiele tygodni. Jedynym objawem życia jest zachowana czynność serca. Przyczyną, najczęściej histerja. Otóż taki letarg, nawiedzający człowieka, niekiedy nawet rodziny, nawiedził „Polski Związek Narodowy“. Przyczyną Województwo krakowskie. Jak jednak nie każdy z letargu nie przebudza się więcej, tak może i „Polski Związek Narodowy“, któremu pozostał niewzruszony w obronie praw i majątku członków prezes, zbudzi się i odwali tęn kamień nietrafny, którym go przygnieciono, i oprze się skutecznie tym, co przydługim trzymaniem go w letargu, chcą siły jego doszczętnie zniszczyć. Usta chwilowo zamknięte, nie mogą mówić, ale oczy wskazują i żądają wytrwania, bo chwila zwy-

cięstwa dobra nad złem, nadejść musi! Wtedy, jak po śnie długim i głębokim, wstaje człowiek silniejszym do codziennych trudów życia, tak „Polski Związek Narodowy“ po zwycięstwie nad partyjnikiem przewrotnym, cudzego warsztatu pracy uzurpatorem, wyjdzie silnym i zdolnym do odzyskania tego zaufania, jakim dotąd się cieszył wśród tych, co nic dla siebie nie chcieli, wiele jednak dla Ojczyzny, nic bez Boga ale z Nim i dla Jego tylko chwały.

Ta podniosła chwila, kiedy krysztalującej sie dopiero armji polskiej oddaliśmy cały nasz lokal a 6125 członków wezwaliśmy do rzetelnej, pełnej poświęcenia życia służby dla Ojczyzny, nadejdzie znowu przez pracę taką i w tym kierunku, jaka dzisiaj jest potrzebną państwu do utrwalenia jego mocarstwowego stanowiska przez skonsolidowanie wszystkich jego warstw społecznych do wyścigu w pracy i ponad wszystko ukochania i zaspakajania wszelkich swych potrzeb z tak świetnie rowijającego się przemysłu polskiego.

Kierunek ten, to dążenie do zbudowania potężnej organzacji wszystkich stanów i zawodów w Polsce, do swoich osobistych i zawodowych celów zdążających nie po szkodzie państwa ale z jego potęgi na zewnątrz a bogactwa na wewnątrz, osiągających i dobrobyt i poczucie ukochania rzetelnej pracy, jako obowiązku prawego Polaka względem Ojczyzny.

Na miejsce dawnych oświatowych stowarzyszeń, co budziły wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny, powstały przeróżne partje polityczne, które rozdzierają siły tej co dopiero krwią najlepsszych synów z 150-letniego letargu obudzonej matki i na pierś jej wyssaną przez trzech zaborczych potworów, rzucili się jak szakale i wilki! Odpędzić ich od żeru, przerobić ich w pracowite pszczoły, by Ojczyznę otoczyły taką miłością i pracą, jaką otaczają pszczoły swą matkę, od której nic nie żądają a całą słodycz z trudu swej pracy płynącą z radością jej znoszą — oto cel „Polskiego Związku Narodowego“ od chwili powstania z letargu i możności rozwinięcia znowu swej pracy.

Jak dziś sądzić można, chwila to jeszcze nie bliska, budować trzeba będzie wszystko na nowo, bo wszystko zniszczone a

majątek „Polskiego Związku Narodowego“ 36.025 zł. wynoszący, samowolą jednostki wydarty, jest w rękach sędziego.

Tak więc bądźmy i nadal jeszcze spokojni bo na szczęście nad powolnym dla Dra Klimeckiego Krakowem jest jeszcze Warszawa, która nie „na kolanie i nie stronniczo“ ku korzyści partyjnika załatwia „kawałki“ ale wydaje na aktach, faktach i ustawie oparte bezapelacyjne już orzeczenia. To „naciąganie“ ustawy na sposób naciągania skóry przez szewca już dalej nie pójdzie a dotychczasowi obrońcy anarchji i „przyjaciele“ uzurpatora wyjdą tylko tą przyjaźnią i obroną tak skompomitowani i ośmieszeni, jak ich pupilek mową do przekupek krakowskich.

Te podłe jednostki, co uniemożliwiają rzetelną pracę dla Ojczyzny, niebawem zostaną zdemaskowani i wyrzuceni z grona uczciwych ludzi i prawych obywateli. Zbyt naciągniona struna, już . . . trzeszczy!

Prenumerata 5 zł. rocznie.
Redaktor odp. Dr M. Nartowski
„TŁOCZNIA POLSKA“ w Krakowie.